

Edward Lenkowski

Badania nad strukturą i postawami pracowników fizycznych zawodu malarskiego

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 15/1, 127-134

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

trudno przewidzieć, kiedy podgrupa rybaków państwowych zostanie pod względem zawodowym ustabilizowana.

Z uzyskanych danych co do rybaków spółdzielczych można sądzić, że pod względem zawodowym osiągnęli oni już stabilizację.

EDWARD LENKOWSKI

BADANIA NAD STRUKTURĄ I POSTAWAMI PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH ZAWODU MALARSKIEGO*

Komunikat niniejszy ma na celu przedstawienie wyników badań nad strukturą i postawami grupy pracowników fizycznych, zatrudnionych w zawodzie malarskim, ze szczególnym uwzględnieniem tych pracowników, którzy pracę zawodową rozpoczęli przed 1939 rokiem, a więc przedwojennych samodzielnych rzemieślników. W badaniach chodziło przede wszystkim o uchwycenie zmian w ich postawach w stosunku do wykonywanego zawodu. Osiągnięte wyniki pozwalają, jak się wydaje, na ustalenie pewnych ogólnych prawidłowości dla tego typu grup i mogą być pomocne w szerszych badaniach z zakresu socjologii zawodów, dotyczących przemian różnych zawodów w związku z przemianami społeczno-ekonomicznymi naszego kraju.

Metoda badań

Badaną zbiorowością była grupa pracowników fizycznych zawodu malarskiego w największym przedsiębiorstwie budowlanym w Łodzi. Niżej podpisany pracuje w tym przedsiębiorstwie i pełni tam określoną funkcję, co wykluczało możliwość stosowania w badaniu ankiet względnie kwestionariuszy. W badaniu poza tym chodziło właśnie o opinie, które zazwyczaj ukrywa się i których nie wypowiada się w sytuacjach oficjalnych, a więc i w sytuacji istniejącej w czasie wywiadu kwestionariuszowego lub podczas wypełniania ankiety przez stosunkowo małą grupę osób. W rezultacie zdecydowano posługiwać się wywiadem ukrytym, rozmową kierowaną, której celu badany nie domyślał się. Założono jednocześnie karty indywidualne dla poszczególnych członków zbiorowości.

Karty indywidualne były wypełniane na podstawie posiadanych przez przedsiębiorstwo dokumentów personalnych oraz danych uzyskanych bezpośrednio od badanych. Wywiad ukryty przybierał najczęściej formę „wyciągania na zwierzenia” i dotyczył przede wszystkim postaw i opinii badanych. Po zakończeniu wywiadu notowano szczególniejsze odpowiedzi, grupując je następnie według zagadnień, których dotyczyły. Obie techniki uzupełniono obserwacją. Obserwacja obejmowała sposoby zachowywania się poszczególnych osób, względnie całych grup.

Podział zbiorowości na grupy

Względy metodologiczne nakazywały rozbić całą zbiorowość na pewne grupy. Jakkolwiek formalnie zbiorowość dzieli się tylko na dwie podstawowe grupy, malarzy i pomocników, to już pierwsze bliższe obserwacje środowiska pozwalają na stwierdzenie istnienia wśród malarzy trzech grup i pewnej hierarchii tych grup, opartej o świadomość umiejętności malarskich, długość stażu pracy i będącej świadectwem pewnego tradycjonalizmu. Istnieje więc grupa ściśle zamknięta skazana na powolne lecz stałe wymieranie, grupa malarzy-rzemieślników przedwojennych. Drugą grupę stanowią ci malarze, którzy rozpoczęli pracę w okresie okupacji lub zaraz po wyzwoleniu

* Skrót pracy magisterskiej wykonanej w Zakładzie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. dra J. Szczepańskiego.

(do 1949 r.) i z racji długiego stażu pracy, przynajmniej w swoim własnym mniemaniu, mają się za pełnowartościowych malarzy. Malarze ci nie są nosicielami tradycji zawodowych, lecz w jakiś sposób zetknęli się z nią poprzez pracę w otoczeniu wyłącznie starych „tradycyjnych” malarzy-rzemieślników względnie poprzez pracę w prywatnych zakładach. Trzecią grupę tworzą „świeżo upieczeni” adepci sztuki malarskiej, którzy nigdy nie zetknęli się z tradycją rzemieślniczego zawodu i którzy stanowią zupełnie nowy typ malarza, malarza-robotnika. Ostatnią grupę w całej zbiorowości stanowią pomocnicy malarscy, a więc ci, którzy nie zdobyli jeszcze umiejętności samodzielnego wykonywania robót i spełniają wszelkie funkcje pomocnicze. Nie wszystkie te grupy są *sensu stricto* grupami socjologicznymi. Za takie możemy uważać jedynie grupy pierwszą i ostatnią, przy czym pierwsza jest grupą nieformalną, a druga tylko formalną. Pozostałych ze względu na prawie kompletny brak więzi grupowych, nie można zaliczyć ani do grup formalnych ani do nieformalnych. Stanowią one w chwili obecnej raczej margines pierwszej i ostatniej grupy (pomijam tu zagadnienie małych grup, zespołów roboczych i ich więzi w procesie bezpośredniej produkcji. Zagadnienie to przekracza ramy niniejszej pracy).

Liczebność poszczególnych grup przedstawia się następująco: I — 32, II — 13, III — 14, IV — 35, razem 94 osoby.

Malarstwo pokojowe jako rzemiosło

Aby malarza pokojowego można było zaliczyć do kategorii rzemieślniczej, musi on posiadać odpowiedni zasób umiejętności, wiadomości i doświadczenia zawodowego, które pozwoliłyby mu wykonać pewien kompleks czynności świadomych, mających na celu wykonanie określonego produktu całkowitego. Wyrazem oficjalnego uznania zawodu malarskiego za rzemiosło jest istnienie od czasów przedwojennych Cechu Malarzy przy Izbie Rzemieślniczej. Formalnie rzecz biorąc, rzemieślnikiem należałoby nazwać jedynie tego malarza, który posiada przynajmniej dyplom czeladniczy, wydany przez wspomnianą instytucję. Jednakże patrząc na to zagadnienie w ten sposób, popełnia się wielki błąd. Już przed wojną 90% malarzy-rzemieślników nie posiadało dokumentów czeladniczych mimo odbycia ustalonej, 3-letniej praktyki. Powodem tego stanu rzeczy było to, iż posiadanie tego dokumentu nie dawało posiadającemu żadnych przywilejów ani korzyści materialnych. Nie zmieniało w niczym położenia ekonomicznego posiadacza papierów czeladniczych w stosunku do nie posiadającego. O uzyskaniu pracy i wysokości płacy decydowały bowiem umiejętności, a nie dyplomy. Jediną wartością dokumentu czeladniczego była (i jest) możliwość wykupienia karty przemysłowej oraz otrzymania w przyszłości dyplomu mistrzowskiego. Jasną więc jest rzeczą, iż o wspomniane dokumenty starali się przede wszystkim ludzie bardziej obrotni, sprytniejsi czy też posiadający ambicje sięgające dalej. Z wyżej wymienionych powodów członków pierwszej grupy nazywam rzemieślnikami, biorąc pod uwagę ich wszechstronną praktykę i umiejętności, i nie zwracając uwagi na to, czy posiadają oni formalne kwalifikacje rzemieślnicze.

Grupa pierwsza

Jedną z podstawowych cech grupy malarzy-rzemieślników jest, o ile się tak można wyrazić, jej „czystość” zawodowa. Polega ona na tym, iż niemal wszyscy jej członkowie od samego początku swojej pracy zarobkowej pracowali w zawodzie malarskim (por. tab. 3). Niemal wszyscy byli wychowani w prywatnych zakładach malarskich. Każdy odbył przepisową praktykę. W zawodzie znaleźli się nie przypadkowo — rozpoczęli pracę w warunkach ustabilizowanych, oni sami lub ich rodzice wybierali ten zawód, przeważnie po namyśle. Urodzili się lub wychowali w znakomitej większości w mieście (por. tab. 1). Zarówno ze względów obiektywnych, jak i subiektywnych (w swoim własnym mniemaniu) są rzemieślnikami w całym tego słowa znaczeniu. Stanowią oni grupę wyraźnie odcinającą się od pozostałych, młodszych pracowników tego zawodu. Więż

Tabela 1. Pochodzenie

Grupa	Miasto	Wieś	Pośrednio * ze wsi	Razem
I	25	3	4	32
II	7	1	5	13
III	5	9	—	14
IV	11	14	10	35
Razem	48	27	19	94

* Ludzie, którzy urodzili się na wsi, lecz razem z rodzicami przenieśli się do miasta.

społeczna wiążąca ich wypływa z faktu jednakowej drogi zdobywania zawodu, wspólnych wspomnień oraz niewątpliwie z jednakowego położenia społecznego i ekonomicznego, a co za tym idzie z faktu posiadania wspólnych interesów. Ich dążenie do zdobycia zawodu wynikało nie tylko z pewnych obiektywnych przyczyn, np. braku środków materialnych na naukę, lecz także z przeświadczenia, opartego często na powiązaniach rodzinnych z malarzami-rzemieślnikami, iż wraz ze zdobyciem zawodu zdobędą również pewną określoną pozycję społeczną. Stanowisko rzemieślnika było bowiem przed wojną stanowiskiem dosyć wysokim w opinii szerokiej mas pracowników fizycznych. Dawало ono pewną stabilizację ekonomiczną i pewne uniezależnienie od różnych wahań koniunkturalnych. Ta ustabilizowana pozycja ekonomiczna, stała, ciągła możliwość zarobkowania była podstawą tego, że rzemieślnik cieszył się pewnym szacunkiem. Oczywiście nie należy tej sprawy generalizować. Niektóre bowiem jednostki dyskredytowały się w oczach opinii publicznej, na przykład wskutek alkoholizmu.

Zagadnienie stanowiska rzemieślnika w opinii członków grupy stanowi obecnie bolesny problem. Zwracają oni często uwagę na obniżenie, a nawet wręcz upadek szacunku dla rzemieślnika, dla jego fachowości i uczciwości. Podkreślają na przykład, że szacunkiem cieszą się teraz „cwaniacy”, ludzie, którzy nic nie robiąc lub robiąc bardzo mało potrafią mieć wysokie dochody czy zarobki. Solidność i prawdziwa umiejętność w dzisiejszych czasach nie ma już według nich tej wartości, jaką miała dawniej. Innym czynnikiem decydującym o szacunku dla malarza-rzemieślnika — była, moim zdaniem opartym na obserwacji, ich pewnego rodzaju „ogłada” towarzyska, jeśli można to tak nazwać. Wykonując roboty między innymi w bogatych domach fabrykantów, mieszkaniach lekarzy, adwokatów itp. poprzez kontakty z tymi ludźmi i obserwację ich sposobu bycia przyswajali sobie pewne zewnętrzne, najłatwiejsze do przyswojenia, powierzchowne sposoby zachowania się, czym górowali nad swoim otoczeniem.

Zagadnienie stosunku do własności i uczciwości jest szczególnie skomplikowane w odniesieniu do członków tej grupy. Po szczegółowej analizie tego zagadnienia można by poświęcić mu specjalną pracę. Nie kusząc się o jego wyczerpanie pragnę jedynie zasygnalizować występowanie pewnych zjawisk. Rzemieślnik zatrudniony i wychowany w prywatnym zakładzie był przyzwyczajony do uczciwości od samego początku swojej pracy zawodowej. Przyzwyczajenie to nie narodziło się bynajmniej z jakichś wyższych nakazów moralnych czy etycznych, lecz z bardzo prozaicznego uczucia strachu. Najmniejsza bowiem próba kradzieży czy oszustwa dostrzeżona przez majstra

groziła poważnymi sankcjami chociażby tylko w postaci zwolnienia z pracy i zepsucia opinii, która decydowała o przyjęciu do nowej pracy. Niewątpliwie sprawa etyki rzemieślniczej, podkreślana przez samych rzemieślników, również odgrywała pewną, dosyć poważną rolę. Jednakże etyka ta zrodzona została przez wymieniony czynnik strachu i ugruntowana na tej przede wszystkim drodze.

Dzisiaj wynoszenie farby i innych rzeczy z budowy jest zjawiskiem prawie nagminnym. Istnieje brak kontroli i sankcji ze strony czynników zatrudniających oraz faktycznej opinii społecznej. Brak potępienia przez opinię społeczną należy zresztą specjalnie uwydatnić. Zawężanie bowiem problemu tylko do roli wspomnianych czynników jest niesłuszne, prowadzi do uproszczenia skomplikowanego problemu. Wytlumaczenia jego należy, moim zdaniem, szukać w całym kompleksie zagadnień okresu okupacji i wojny w stosunku do własności państwowej, społecznej i prywatnej, w przemianach pojęć „moje”, „twoje”, „niczyje”, stosunku do norm moralnych w ogóle, w kwestii płac itd. O grupie malarzy-rzemieślników można powiedzieć, że normy dotyczące kradzieży i wchodzące w skład etyki rzemieślniczej obowiązują ich nadal jedynie w stosunku do prywatnego kontrahenta, tj. przy wykonywaniu prac na własną rękę w prywatnych mieszkaniach. W życiu malarzy tej grupy ogromną rolę odgrywają wspomnienia. Stanowią one ciągły i niewyczerpany temat wszelkich spotkań „przy kieliszku”, szczególnie w obecności osób postronnych. Przewijają się wówczas wspomnienia dotyczące dawnych „wspaniałych” robót wykonywanych w bogatych domach. Przebija w nich duma i zadowolenie z tego, co wykonywali. Widać, iż lubią, a nawet kochają swój zawód. Nie można przy tym zapominać, że żaden z nich swojego zawodu, do którego wchodził przeważnie jako 16-letni chłopiec (por. tab. 2), nie zmienił przez tyle lat. Rozpamięty-

Tabela 2. Średnia wieku i pracy

Grupa	Przeciętny wiek	Przeciętny wiek w chwili rozpoczęcia pracy		Liczba lat przepracowanych w zawodzie malarskim
		zarobkowej w ogóle	w zawodzie malarskim	
I	46	16	16	30
II	35	16	19	14
III	27	17	20	7
IV	26	18	24	2
Razem	33	17	20	13

wanie dawnych czasów kończy się zazwyczaj biadoleniem nad upadkiem ich zawodu jako rzemiosła, nad tym, że czasy pięknych i wspaniałych robót odeszły bezpowrotnie. Nie bez słuszności pewnej twierdzą, że wraz z nimi skończy się faktycznie prawdziwy, rzetelny zawód malarski. Wspomnienia te stanowią ważny czynnik łączący grupę.

Rozpatrując stosunek tej grupy malarzy do pracodawców należy stwierdzić całkowitą zgodność większości z nich co do tego, iż lepiej się pracowało w prywatnym zakładzie przed wojną,

aniżeli obecnie w przedsiębiorstwie państwowym. Argumenty przytaczane na poparcie tego twierdzenia sprowadzają się w zasadzie do czterech racji: praca była lepiej płatna, praca była lżejsza, rzemieślnik cieszył się większym szacunkiem i satysfakcją z wykonywanej pracy była większa. Wydaje mi się, iż nie ma sensu tłumaczyć w tym miejscu absurdalności dwóch pierwszych argumentów. Należy jedynie stwierdzić, iż jest to opinia ludzi starszych o czasach swojej młodości. Wiadomo przecież, że rzeczy najbardziej przykre i dokuczliwe w danym okresie tracą swoją ostrość i zacierają się w pamięci ludzi z biegiem lat. Za pozytywny moment obecnego zatrudnienia rzemieślnicy-malarze uznają jedynie stałość pracy oraz świadczenia socjalne w postaci zasiłków chorobowych. Jest jednocześnie rzeczą charakterystyczną, iż żaden z członków grupy nie wyraził chęci pracy w obecnie jeszcze istniejących prywatnych warsztatach. Właściciele ich, mistrzów prowadzących te zakłady, malarze-rzemieślnicy nazywają po prostu „kanciarzami” nastawionymi wyłącznie na jak najwyższe dochody, nie dbającymi zupełnie o swoich pracowników, ani o dobre imię zakładu.

Tabela 3. Dane dotyczące pracy zawodowej

Grupa	Liczba osób	Praktyka		Malarstwo	
		prywatny zakład	państwowe przedsiębiorstwo	pierwszą pracą	niepierwszą pracą
I	32	31	1	31	1
II	13	9	4	9	4
III	14	1	13	8	6
IV	35	—	35	13	22
Razem	94	41	53	61	33

Widomym wyrazem więzów grupowych, na które składają się: jednakowe położenie społeczno-ekonomiczne, wspólne przeżycia i znajomości, identyczna droga do zawodu oraz wspólne wspomnienia, jest solidarność grupy. Wyraża się ona we wspólnym popieraniu interesów swych członków bądź to w rozdziale pracy, bądź w ustalaniu grup zaszerogowania, bądź w innych dziedzinach. Nie znaczy to jednak, iż grupa ta jest jakimś monolitem. Również i w niej istnieją najprzeróżniejsze antagonizmy, niechęci, spory prestiżowe, osobiste. Niemniej w sprawach zasadniczych grupa jest zgodna i solidarna.

Na zakończenie opisu postaw grupy i jej struktury należy zwrócić jeszcze uwagę na jej stosunek do zagadnienia tzw. „fucha”. Zagadnienie to stało się jedną z chorób naszej gospodarki. „Fucha” jest to określenie gwarowe, pod pojęciem którego rozumie się pracę dodatkową, wykonywaną na własny rachunek przez danego pracownika, najczęściej fachowca, poza właściwym, stałym miejscem pracy. Zasadniczo wykonuje się ją poza normalnymi godzinami pracy. Zjawisko jako takie nie jest nowe i istnieje już wiele lat, najprawdopodobniej od czasu powstania rzemiosła w ogóle. O ile jednak np. w okresie przedwojennym istniała raczej specjalna kategoria malarzy-„fucharzy”, a prawdziwi rzemieślnicy tym się w zasadzie nie trudnili, to obecnie jest zjawiskiem

prawie nagminnym. Gorzej, bo odbywa się ono bardzo często w godzinach pracy, co odbija się ujemnie na produkcji. Wśród malarzy rzemieślników w naszej zbiorowości „fuchy” wykonuje $\frac{2}{3}$ osób (22 na 32 osoby). Przyczyny podejmowania „fuch” są zdaniem malarzy-rzemieślników oczywiste. Ze względu na niskie zarobki są oni zmuszeni dorabiać do otrzymywanych poborów. Uzasadnienie to jest zupełnie fałszywe, gdyż malarze-rzemieślnicy należą do bardzo dobrze zarabiających kategorii pracowników (por. tab. 4). Należy jednak podkreślić, że malarzy tej grupy

Tabela 4. Dane dotyczące płacy i pracy dodatkowej

Grupa	Liczba osób	Średnia płaca *	Praca dodatkowa tzw. „fuchy” (liczba osób)
I	32	3 415	22
II	13	2 890	12
III	14	2 550	18
IV	35	2 220	2
Razem	94	2 770 **	44 **

* Z dniem 1 X 1959 weszły w życie nowe ostre zarządzenia dotyczące funduszu płac, które spowodowały obniżkę płacy średnio o około 20%.

** Przeciętnie.

nie można nazwać „fucharzami” w przedwojennym tego słowa znaczeniu. Przyjmują oni tylko roboty dobrze płatne i przeważnie w okresie urlopów. Poza tym bardzo często posługują się młodszymi pracownikami, sami spełniając rolę mistrza, tj. kontrahenta i nadzorca.

Grupa druga

Grupa ta różni się przede wszystkim od poprzedniej niższymi kwalifikacjami. Wynika to z powodu braku gruntownej nauki zawodu. Ich umiejętności opierają się przede wszystkim na długoletniej pracy. Cechuje ich w porównaniu z poprzednią grupą odmienny sposób przyścia do zawodu. W odmiennych warunkach rozpoczynali oni także pracę. W skład grupy wchodzi zarówno pracownicy, którzy rozpoczęli pracę w okresie okupacji, jak i ci, którzy rozpoczęli ją już po wojnie. Pierwsi mimo pracy w prywatnych zakładach zawodu właściwie nauczyć się nie mogli ze względu na układ stosunków między pracodawcą — Niemcem a pracownikiem — Polakiem. Pracodawca — Niemiec, nie miał obowiązku, ani potrzeby przekazania chociażby części swoich wiadomości czy umiejętności zawodowych pracownikowi — Polakowi. Ten z kolei robił jedynie to, co musiał, nie dbając prawie zupełnie o naukę zawodu, ponieważ pracę swoją traktował jako zło konieczne, wynikające z przymusu okupacyjnego. Drugi, którzy rozpoczęli pracę po wojnie, nie mieli w zasadzie gdzie się go gruntownie nauczyć. Zarówno bowiem prywatne zakłady, jak i spółdzielnie nie były nastawione na szkolenie, lecz w oparciu o starą kadrę na szybkie i duże zyski. W przedsiębiorstwach państwowych, w których część obecnie omawianej grupy rozpoczęła pracę (por. tab. 3), o nauce zawodu nie było w ogóle mowy. Tak więc pierwsi jak i drudzy umiejętności swoje zawdzięczają pracy w otoczeniu licznej jeszcze w czasie wojny i w pierwszych latach po wojnie kadry malarzy-rzemieślników. Pod względem kwalifikacji malarze tej grupy stanowią grupę pośrednią między starą a nową grupą malarzy. Określić ich można mianem „pótrzemieślników”. Poza niższymi kwalifikacjami grupę tę różni od poprzedniej również pewna przypadkowość

w obraniu zawodu. Chodzi mianowicie o to, że wszyscy członkowie grupy zostali malarzami na skutek warunków zewnętrznych. Nie przyszli oni do zawodu po jakiejś przemyślanej decyzji własnej lub rodziców, decyzji świadomej, mającej na celu zdobycie zawodu malarskiego jako przyszłego zawodu gwarantującego egzystencję ekonomiczną oraz określoną pozycję w społeczeństwie. Motywem zasadniczym podjęcia pracy malarza był wysoki zarobek, a nie sam zawód. Motyw ten odgrywał rolę zwłaszcza w okresie powojennym, gdyż w czasie okupacji każdy brał taką pracę, jaką można było otrzymać. Przyczyny kontynuacji pracy po wojnie u wszystkich są jednak takie same, tkwią właśnie w wysokich, koniunkturalnych zarobkach. One stanowią magnes przyciągający ludzi do pracy, a częstokroć powodujący zmiany zawodu na zawód malarza, który często w tej grupie nie był pierwszym zawodem w życiu (por. tabl. 3). Proporcja ludzi pochodzących pośrednio ze wsi w tej grupie jest już większa (por. tab. 1). Naukę zawodu rozpoczęli później niż malarze rzemieślnicy (por. tab. 2).

Zróznicowanie grupy pod względem stażu pracy jest duże: 10 do 19 lat. Ma to niemały wpływ na kształtowanie się stosunków wewnątrz grupy. Stwarza ono subiektywne podstawy do wytworzenia się poczucia wyższości jednych nad drugimi. Są to podstawy tylko subiektywne, ponieważ staż pracy nie świadczy wcale o kwalifikacjach, które są najwyraźniej jednakowe. Przekonanie o wyższości malarzy-rzemieślników powoduje występowanie u części starszych stażem pracowników z grupy drugiej dążności do podciągnięcia się formalnego i zaliczenia się do grupy pierwszej, rzemieślniczej. Tak więc na skutek posiadania różnych cech, grupa „półrzemieślników” nie stanowi zwartej całości, ani nie jest tak związana wewnętrznie jak poprzednia. Czynnikiem pogłębiającym rozbięcie jest brak wspólnych podobnych przeżyć i tradycji. Istnieją jedynie przyjaźnie indywidualne. Brak więzów pociąga za sobą oczywiście brak solidarności oraz poczucia wspólnoty interesów w grupie.

Grupa trzecia

W tej grupie znajdują się malarze nowego typu, malarze robotnicy. Są to pracownicy, którzy o rzemiośle malarskim w tradycyjnym sensie nie mają pojęcia. Nigdy nie zetknęli się trwale z tradycją zawodową. Zawód przyswoili sobie w przedsiębiorstwach państwowych w stopniu wystarczającym do wykonywania go w nowym budownictwie mieszkaniowym. Ich umiejętności ograniczają się do opanowania pewnych podstawowych czynności według jednolitego, najprostszego szablonu. Nie mają oni ani możliwości (brak wysoko jakościowych robót), ani chęci do pogłębiania swoich wiadomości i podnoszenia kwalifikacji. Starzy malarze, z którymi pracują, nie uczą ich dobrego wykonywania robót ze względu na pogoń za wysokimi zarobkami. Niewłaściwość sytuacji polega na tym, iż nawet przy najprostszych pracach malarze-robotnicy nauczyli się niewłaściwego, złego wykonywania robót. Mało tego, kiepska jakościowo praca stała się nie tylko nawykiem. Po prostu nie umieją oni pracować inaczej. Powody tego stanu rzeczy leżą głównie w wadliwym systemie płac oraz braku właściwego szkolenia.

W grupie tej należy odnotować wyraźne symptomy zmian, które wystąpią jaskrawo w grupie ostatniej, a mianowicie przewaga elementu pochodzącego ze wsi oraz stosunkowo znaczna liczba tych, którzy pracowali już uprzednio w innych zawodach (por. tab. 1 i 3). Dane dotyczące pochodzenia świadczą o zmianie składu socjalnego zawodu (w pierwszej grupie jak i w drugiej procent pochodzących bezpośrednio ze wsi jest prawie niedostrzegalny). Fakt, że dla wielu ludzi w omawianej grupie zawód malarza nie jest pierwszym zawodem w życiu, stanowi rezultat koniunktury zarobkowej, będącej konsekwencją zapotrzebowania na siłę roboczą w budownictwie.

Motywy decydujące o przystąpieniu do pracy właśnie w tym, a nie innym zawodzie są te same co i w grupie poprzedniej: doraźne korzyści finansowe, wysokie zarobki. W odniesieniu do członków grupy pochodzących ze wsi dochodzi jeszcze jeden czynnik, a mianowicie „zaczepienie się w mieście”. Chodziło mianowicie o znalezienie jakiegokolwiek pracy w mieście z możliwością zakwaterowania się w hotelu robotniczym.

Stosunki wewnątrz grupy cechuje najzupełniejsza obojętność jednych jej członków do innych. Nie ma tu szczególnych antagonizmów, ale brak również więzów łączących. Solidarność grupy przejawia się jedynie w niechęci do malarzy pierwszej i częściowo drugiej grupy, niechęci powstałej na tle różnic w uposażeniu. Malarze-robotnicy uważają bowiem, iż robiąc to samo co i tamci, przy często większej wydajności, powinni mieć te same stawki płac. Płacić, ich zdaniem, powinno się za ilość, a nie za umiejętność i jakość. Pracując w zespołach czują się zawsze pokrzywdzeni.

Grupa czwarta

Ta ostatnia grupa obejmuje wszystkich pracowników pomocniczych, tzw. pomocników malarskich. Jest ona zapleczem uzupełniającym grupę trzecią, a tym samym całą grupę zawodową. Znajduje się tu zarówno element zupełnie surowy, jak częściowo przyuczony do zawodu, tj. mniej więcej na poziomie członków grupy poprzedniej. Członkowie tej grupy w większości zostali zwerbowani do pracy zupełnie przypadkowo przez Urząd Zatrudnienia. Przynętą była wysokość zarobków podana przez urzędnika. Warto podkreślić, iż ci, co pracują, stanowią zaledwie 10% tych, których zachęcono do pracy w ten sposób. Reszta po krótkim czasie zrezygnowała z pracy malarza. Grupa ta jest najbardziej płynna, co zresztą wynika z jej charakteru.

Widzimy tu już zdecydowaną przewagę elementu wiejskiego nad elementem miejscowym, miejskim (por. tab. 1). Fakt ten potwierdza ogólnie znaną tezę o zmianie struktury klasy robotniczej. Jednocześnie w grupie pomocników zdecydowanie rośnie liczba osób, dla których malarstwo nie jest pierwszą pracą w życiu. Wydaje mi się, iż potwierdza to w zupełności poglądy o koniunkturalności w związku z zawodem. Związek ten wynika tylko z faktu, iż zawód dostarcza możliwości dobrego zarobkowania. Zwrócić należy również uwagę na to, że na 13 osób, dla których malarstwo jest pierwszą pracą, 9 pochodzi bezpośrednio ze wsi. Nawiasem mówiąc są to pracownicy, którzy sami wybrali zawód malarza szukając pracy w przedsiębiorstwie budowlanym w mieście i nie pochodzą z werbunku.

Stosunki wewnątrz grupy kształtują się podobnie jak w grupie poprzedniej. Brak jest jakichkolwiek nieformalnych więzów obejmujących wszystkich członków grupy. Występuje tu także zjawisko niechęci do starszych malarzy, wynikającej jakoby z faktu istnienia krzywdzącej, ich zdaniem, różnicy uposażeń. Indywidualne przyjaźnie zaobserwować można wśród osób pochodzących ze wsi, niekoniecznie nawet z tych samych okolic. Spowodowane jest to prawdopodobnie, obok innych przyczyn, wspólnym zamieszkaniem w hotelu robotniczym. Osoby pochodzenia miejskiego przyjaźni w pracy na ogół nie zawiązują. Zjawisko to można wytłumaczyć tym, iż osoby pochodzące z miasta mają dosyć bliższych kolegów w miejscu swego zamieszkania. Pomocnicy pochodzenia wiejskiego natomiast czują się obco w nowym środowisku i dlatego zawierają przyjaźnie z tymi, którzy tak jak i oni pochodzą z tych samych co oni środowisk.

Scharakteryzowane grupy malarzy wraz z ich postawami i nawykami ilustrują przemiany zawodu malarskiego, które zaszły w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Jest to zawód, który z zawodu rzemieślniczego stał się zawodem robotniczym. Z przemianami tymi wiąże się cały szereg problemów zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Towarzyszy im wzrost płynności zawodowej, a jednocześnie zmniejszenie się roli zawodu w życiu jednostek i zmniejszenie się roli poczucia przynależności do zawodu w świadomości jego przedstawicieli. Do problemów praktycznych należy przede wszystkim problem znalezienia odpowiednich form kształcenia, które pozwoliłyby na podniesienie niskich kwalifikacji malarzy, związałyby ich silniej z zawodem, przyczyniłyby się do podniesienia rangi zawodu w oczach jego członków.